

## Tworzenie rządu

16 godzin z rządu z małymi przerwami trwały pertraktacje, aby skonstruować wreszcie rząd trójdzielnicowy.

O ile onegdaj kamieniem zawady było stanowisko przywódców ludowych z Galicji, o tyle w dniu 16 b. r. okoniem stanęli delegaci społeczeństwa poznańskiego.

Konferencja ranna trwająca od godz. 10 do 3 po poł. odbywała się w gabinecie p. Daszyńskiego z udziałem ludowców, socjalistów i poznaniaków pod znakiem obstrukcji w stosunku do p. Daszyńskiego. Poznaniacy skłonni widzieć na czele rządu p. Moraczewskiego, zaś p. Daszyński mógłby figurować jako jeden z ministrów resortowych. W takiej kombinacji Poznańskie daćby mogło do rządu trzech ludzi.

P. Daszyński dla ratowania sytuacji oświadczył gotowość zrzeczenia się prezesury, lecz nie zgodzili się na to socjaliści.

I sytuacja, mimo interwencji Piłsudskiego, który przez godzinę blisko starał się wpływać kojąco na namiętności partyjne, pozostała na punkcie, z którego wyszła.

O g. 7 stawili się delegaci poznańscy, o g. 8 ludowcy. Ustalanie punktów stycznych zajęło czas do godz. 10 w.

Głośno zaczęto mówić w kularach pałacu Kronenberga; iż Daszyński zrzekł się prezydentury na rzecz posła Moraczewskiego.

Delegaci poznańscy prosili znowu o zwłokę do godz. 12 w nocy.

Północ. Schodzą się przedstawiciele stronnictw, których członkowie wejść mają do gabinetu.

W wielkiej sali pałacu Kronenberga snują się socjaliści, inteligenci radykalni, przedstawiciele chłopów.

P. Daszyńskiego niema. Posłów poznańskich, traktujących z nim pp.: Seydy, Korfantego i Nowickiego także niema. O godz. 2 po północy dochodzi wiadomość, że p. Daszyński i poznańczycy siedzą u komendanta Piłsudskiego.

O godz. 4 rano wrócił od komendanta Piłsudskiego p. Daszyński i oświadczył, iż lista

gabinetu jest gotowa, ogłoszenie zaś jej w razie zgody delegatów zaboru pruskiego nastąpi niebawem.

Poza tem dowiadujemy się, że na zaproszenie prezydenta Daszyńskiego w dniu 15 b. m. rozpoczęły się rokowania między premierem a delegacją zaboru pruskiego. Rokowania te trwały przez piątek i sobotę i mają zakończyć się o godz. 10 rano w niedzielę. Przedmiotem rokowań jest bezwarunkowe wstąpienie reprezentantów zaboru niemieckiego do rządu, który kładzie nacisk stanowczy na to, aby Polacy po uwolnieniu się od zaborców nie dzielili się sami na dzielnice odrębne, co wywołałoby podczas rokowań pokojowych straszne skutki dla pokoju. Z tego też stanowiska należy oczekiwać, że konferencje z delegatami zaboru niemieckiego zakończą się utworzeniem wspólnego rządu. Układ stronnictw proponowany przez premiera, ma być w całości dochowany z przyłączeniem się całej dzielnicy zaboru niemieckiego przez odpowiednich ministrów.

Prezydent ministrów w tym wypadku uważałby swoją misję przedłożenia komendantowi Piłsudskiemu listy członków rządu za szczęśliwie dokonaną i prosiłby komendanta Piłsudskiego o zwolnienie ich z urzędu.